

Rec.: Jerzy Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata Prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, T. 1-2, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 1007, il.

Nauka polska otrzymała niezwykle przyteczne dzieło historyczne traktujące o bogatej problematyce dziejowej, która przypadła Kościołowi w Polsce w udziale w trzech ostatnich latach prymasa Augusta Hlonda. Było to bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej i nastaniu nowej rzeczywistości politycznej i społecznej. Nie trzeba być specjalistą-historkiem, by z uczuciem pełnego uznania zainteresować się tą publikacją, bowiem przynosi ona wiele nieznanych dotychczas informacji i ustaleń historiograficznych.

Na samym wstępie rodzi się szczerzy podziw dla Autora tej pracy, prof. J. Pietrzaka z Uniwersytetu Wrocławskiego, za odważną decyzję podjęcia się tego opracowania. W podjęciu się takiej właśnie problematyki przerazić, bowiem może samo zagadnienie z zakresu tak zwanych trudnych problemów, ciągle ze świadomością, że dotychczas nie było dostępu do kompletnej dokumentacji tamtych czasów, czyli wiedza w tym zakresie była tylko cząstkowa. Paradoksalnie może też onieśmielać już istniejąca literatura; wprawdzie, jak dotąd, brak jest pełnej, naukowej monografii Prymasa, a dotychczasowa historiografia jedynie fragmentarycznie poruszała interesujące zagadnienia, ale ona istnieje i jest nawet obfita. W dodatku w podjęciu tematu przeszkadza ciężar metodologicznego i merytorycznego wyzwania: wiadomo przecież, że z osobą prymasa A. Hlonda wiążą się naukowe postulaty o wielkim ciężarze gatunkowym: relacja Kościoła do nowego systemu politycznego i ideologicznego, z utrzymującym się niesprzyjającym klimatem dla jego posługi; relacje państwa i Kościoła do watykańskich oczekiwań w tym względzie, jako tło dla znanych, chociaż ciągle nie do końca, pełnomocnictw na trudne i dalekosiężne dzieło odbudowy życia religijnego, wraz z nadziejami państwowej strony na podjęcie kontaktów między nowym rządem polskim i Stolicą Apostolską oraz zawarcie nowego konkordatu poza udziałem episkopatu polskiego.

Przy tym należy uwzględnić fakt, że perspektywa historyczna była też za bliska, by wszechstronnie tłumaczyć wszystkie wątki tamtych czasów. Profesor, więc postanowił dać szeroki ogląd przynajmniej w odniesieniu do ostatniego etapu tego bogatego żywota. Właściwą pracę rozpocząć musiał od żmudnego i pracowitego zapoznawania się z ogromem materiałów, które niecodzownie należało zebrać, przeczytać, uporządkować. To nie tylko źródła już znane czy zaanonsowane, ale nade wszystko drobiazgowo poszukiwania, często z pomocą życzliwych osób, nierzadko także zajmujących się tymi czasami czy nawet osobą A. Hlonda. Wydobyć należało ogrom bogactwa dokumentacji z zakresu oficjalnych akt poszczególnych instytucji kościelnych i państwowych, ale też czerpać szeroką gamą z ówczesnej prasy; J. Pietrzak wykorzystał 78 czasopism o różnym charakterze i proveniencji – od „Acta Apostolicae Sedis” i „L’Osservatore Romano”, poprzez urzędowe biuletyny diecezjalne do prasy katolickiej i państwowej, tak ogólnopolskiej, jak i lokalnej (ich wykaz zamieszczony na s. 961-962). Dzięki wykorzystaniu tego materiału można było uszczegółowić chronologię wydarzeń, ale też wniknąć w notowane na gorąco społeczne opinie i komentarze. Oprócz tego wykorzystać należało relacje ustne i pisemne wielu kompetentnych osób: zostało wyliczonych 66, wśród których znajdują się dziś już nieżyjący (m.in. abp A. Baraniak, ks. F. Berlik, ks. H. Goździewicz, ks. S. Kosiński, ks. K. Milik, abp M. Przykucki, bp W. Urban), ale będący świadkami wielu z opisywanych wydarzeń; przybierało to postać rozmów, korespondencji, udostępniania prywatnych notatek i zapisków; wszystkie one są w znacznej mierze subiektywne, ale będące odbiciem atmosfery i stanowią komentarz do ówczesnego odbioru wielu sytuacji i stanu ducha (wykaz osób na s. 963). Nie ukrywamy, że zawsze łatwiej historykowi uchwycić działalność człowieka wspieraną ramami ustaw i prawa, niż sięgać po wewnętrzny świat ducha, tworzenia się w głębi własnego *ja* procesu wartościowania konkretnych kroków i podejmowania ostatecznych decyzji. Trzon materiałów źródłowych stanowią zasoby wielu zbiorów krajowych i zagranicznych, jak Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Sekretariatu Prymasa Polski i Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie, 16 dalszych archiwów diecezjalnych i 3 zakonnych, Archiwum rzymskiej Kongregacji do Spraw Kościelnych Nadzwyczajnych, nadto państwowych: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Kielcach, Poznaniu i Szczecinie, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Polskiego Instytutu i Muzeum Sikorskiego w Londynie, a także

kolekcji prywatnych (zob. s. 951-954). Wiele cennego materiału dostarczyły źródła drukowane (s. 955-961) oraz opracowania (s. 963-974). Oparcie się więc na bardzo licznych wymienionych zasobach archiwalnych i materiałach publikowanych, które możemy poznać dzięki kompetentnie zestawionej bibliografii, wymagało czasu, co uzasadnia szczere wyznanie, z którym podzielił się sam Autor: „*Zamysł napisania przeze mnie książki o ostatnim okresie życia prymasa powstał około 1975 r. ... Tak więc niniejsza książka jest owocem wieloletnich studiów, prowadzonych z przerwami, gdyż pochłaniały mnie inne prace naukowe i zajęcia publiczne*” (Wstęp, I, s. 2). Przedstawiana książka to nie typowa, klasyczna biografia prymasa A. Hlonda, co zaanonsował sam Autor („*Książka nie jest klasyczną biografią, bo jej zakres tematyczny jest szerszy*” – t. I, s. 6) – to dzieło komplementarne o Kościele, narodzie polskim i nowej władzy przedstawionych na szerokim tle w momencie otwierającym się zaraz po zakończeniu wojny.

Przekazana do rąk Czytelników publikacja całkiem świadomie zaplanowana została, jako szeroka panorama dziejów Polski w okresie wyjątkowym – wskazane w tytule trzy lata to w najnowszych dziejach naszego kraju niemal epoka. To w tych latach podsumowywał się niejako czas poprzedni, dany narodowi po 1918 r. w warunkach odbudowy państwa po dziesięcioleciach rozdarcia i braku własnej podmiotowości, a teraz – czyli w latach 1944/1945-1948 – rozpoczynający się zupełnie nowy, lecz inaczej orientowany, z wyraźnym odcinaniem się od przeszłości i dorobku minionych epok i pokoleń. Wszystko tworzyło się od nowa i to z uczuciem dramatu i gorzkiego bilansu zawiedzionych nadziei przeważającej części społeczeństwa. W ten nurt dziejowy wchodził Kościół katolicki i osobiście prymas A. Hlond, kościelny zwornik społeczeństwa i państwa. Swą posługą wnosił rys ciągłości znaczącego dziedzictwa, bogatego, odnoszącego się z natury rzeczy do tysiącletnich zmagania o własną podmiotowość, niepodległość i niemal naturalnego związania ze światem ducha europejskiego, który miał postać chrześcijaństwa rzymskiego. Wyznaczany on był poprzez związek z papieżem i rozbudowaną strukturą kościelnych instytucji i urzędów, nie zapominając o dziedzictwie chrześcijańskiego i katolickiego nauczania dla wspierania posiadanej od zarania wizji człowieka. Zderzenie więc było nieuchronne i to już każdy z nas uznaje dzisiaj jako przekonanie trwałe i co stanowi kanon naszej formacji intelektualnej. Rzeczą Autora niniejszej książki stało się w sposób naukowy uchwycić przebieg wydarzeń oczyma tamtego czasu i ówczesnych ludzi – bowiem nasze pokolenie jest już bogatsze o następne doświadczenia

i wiemy więcej i szerzej o tamtych zdarzeniach. W 65 lat po zakończeniu wojny i ponad 62 lata od zgonu kard. Hlonda wiedza naszego pokolenia może być z jednej strony bardziej rozległa, lecz z drugiej strony jednak ułomna, odczuwająca tylko dzisiejsze wykładnię procesów dziejowych bezpośrednio po zakończeniu wojny; wymaga więc naukowego i kompetentnego wsparcia.

Ważniejsze jednak jest śledzenie przez prof. J. Pietrzaka losów swego tytułowego bohatera przez pryzmat jego – tzn. Prymasa – odczuć, nastrojów, posiadanej wiedzy o czasach i ludziach z nakładającym się poczuciem odpowiedzialności za naród i Kościół. Szczególnie delikatnym, lecz wyraźnym i konsekwentnym tropem, którym prowadzi nas Autor przez całą książkę, jest blask prymasostwa zespolony z osobą kard. A. Hlonda – uwypuklona w jego osobie świadomość dziedzictwa urzędu, ale też zadań i wyzwań z połowy XX w. W tym względzie postać Prymasa wychodzi bardzo plastycznie: towarzyszący mu ciężar odpowiedzialności, ustawicznie stawiane przed oczy dobro kraju, by fałszywym pociągnięciem nie zburzyć i tak wątego gmachu ducha narodu bezpośrednio po niezabliźnionych jeszcze ranach czasu wojny, konieczność, niemal nieuchronność ustawicznego poruszania się między komunistyczną władzą w kraju, środowiskami niepodległościowymi, emigracją – tak starą, jak i świeżą, powojenną, rozczarowaną, podzieloną i niepewną swego losu; nie można też zapominać, że i episkopat oraz duchowieństwo monolitem nie był (nie było tajemnicą, że lojalna postawa niektórych biskupów wobec nowych władz przyjmowana była z rozgoryczeniem i niezadowolaniem przez środowiska niepodległościowe). A do tego uwzględniona musi być Stolica Apostolska ze swymi priorytetami i oczekiwaniami! Nie może więc dziwić, że prof. J. Pietrzak nie miał łatwego zadania i towarzyszyło mu uczucie poruszania się nie rzadko po niepewnym gruncie historii, czy nie jego wywody nie naruszają utartego już kanonu prawd historycznych o tamtym czasie i o samym kard. A. Hlondzie. Plastycznie oddaje poczucie niepewności, niejednoznaczności pozycji samego Prymasa uświadamiane sobie przez niego. Przecież dotkliwie odczuwał on brak pełnej informacji i możliwości nawiązywania szybkiego kontaktu (np. bardzo dobrze scharakteryzowane w książce wyjazdy obu kardynałów A. Hlonda i A. S. Sapiehy do Rzymu dla prowadzenia rozmów w Stolicy Apostolskiej). Natomiast ustawicznie należało „na gorąco” rozstrzygać i podejmować ważne decyzje, poszukując usilnie wypracowania *modus vivendi*, bo za dużo naród polski krwi przelał podczas ostatniej wojny – przywołać można chociażby

znane decyzje w sprawie organizacji Kościoła na ziemiach poniemieckich. J. Pietrzak oddaje także w swym dziele atmosferę poszukiwań dobrych relacji prymasa z poszczególnymi środowiskami, ciągle prowadząc Czytelnika szerokim nurtem dziejów polskich i europejskich tego czasu, co może wydawać się obciążeniem przy lekturze książki, ale w efekcie okazuje się to bardzo cenne, bo od razu Czytelnik ma wyjaśnienie, do którego musiałby pracowicie dochodzić dopiero poprzez zgłębianie dodatkowych publikacji. W tym kontekście historycznym kard. A. Hlond jest, moim zdaniem, przekonująco przedstawiony.

Może otwartą jest jeszcze dla dalszych badań płaszczyzna bogatego życia wewnętrznego Kardynała – są uchwycone niektóre elementy, ale to ujęcie pozostaje jeszcze dalekie od wyczerpania. Ta, bowiem płaszczyzna jest w każdym przypadku wyzwaniem dla historyka, a cóż dopiero w odniesieniu do Prymasa, głowy Kościoła w Polsce w niełatwych czasach. To świat ducha, religijnego napięcia, zaufania dla Transcendencji. Kard. A. Hlond wyrastał w rodzinie salezjańskiej, nabył tę specyficzną formację zakonną i sposób postrzegania rzeczywistości. W swej posłudze Kościołowi w Polsce mu się to przydawało, a pielęgnowane relacje duchowe ze społecznością zakonną, z którą był związany przez dorastanie w niej do dojrzałości zakonnej i kapłańskiej – pozwalają skonstatować, że kierował się w życiu imperatywami wypracowanymi w ramach duchowej formacji przez całe życie (odsylam w tym miejscu chociażby do przytoczonych notatek duchowych o przysłej pracy prymasa t. I, s. 253).

Można się domyślać, że prof. J. Pietrzak był i jest świadom trudności ze spożytkowaniem zgromadzonego materiału. Przede wszystkim mógł zaskoczyć samego Autora ukazujący się z obfitości dokumentacji wachlarz tematów, które należało odpowiednio zredagować. Książka niniejsza książka jest właściwie udanym przeglądem kolejnych, otwierających się zagadnień. Po wyczerpaniu kwerendy, materiał zredagował w 40 rozdziałach, którym nadał kształt tematycznych rozważań. Stosując taki zabieg metodologiczny, zawsze w jakimś sensie zaciera się jednak chronologia – to zawsze najtrudniejsze zagadnienie w warsztacie historyka. Na pewno wyodrębnienie poszczególnych tematów pozwala dokładniej wyłuskać obecne w nich wątki, ale też zatarcie chronologii może domagać się ustawicznego powracania do wyjaśnianych już niekiedy kwestii. W przypadku biografii chronologia wydaje się bardziej przekonująca: towarzyszymy bohaterowi na jego drogach, z nim poznajemy świat i zdobywamy doświadczenia, i w końcu z nim się starzejemy! I jeżeli doprowadzamy opo-

wieść aż do śmierci naszego bohatera, z którym musimy się w określonym momencie pożegnać, to wtedy jego dojrzałość wychodzi – w moim subiektywnym odczuciu – bardziej wyraźnie i przekonująco.

W ten sposób pojawiają się również pytania o precyzję odsyłania do zaczerpniętych ze źródeł i literatury szczegółów w formie informacji, a nie przypisów, na końcu każdego z rozdziałów. Bezsprzecznie docenić należy ogrom materiału, na którym oparty został każdy z rozdziałów, ale dla Czytelnika nie tylko mniej wprawionego w poruszanie się po naukowym gruncie, wyłuskanie ściśle określonego miejsca z wykorzystanej bazy może okazać się zadaniem dość trudnym.

Dla ułatwienia korzystania z obszernej publikacji Autor dołączył również skład personalny hierarchii kościelnej w Polsce i na byłych Kresach Wschodnich w latach 1945-1948 (s. 943-950), następnie, oprócz wspomnianej już bibliografii źródeł i wykorzystanej literatury (s. 951-974), dał szczegółowy wykaz ilustracji zamieszczonych w obu tomach w liczbie 234 (s. 975-982), zamieścił też wykaz skrótów (s. 983-984) oraz indeks nazwisk (s. 985-1007).

Profesor J. Pietrzak odznacza się poczuciem odpowiedzialności za napisane przez siebie słowa, przytaczane fakty, prowadzenie szczegółowych wątków i bardzo delikatnie zarysowane oceny. Właściwie w dziele nie ma ocen poszczególnych osób, wydarzeń czy przytaczanych wypowiedzi – jest obecne przede wszystkim bogactwo faktów, informacji i szerszych wiadomości oczami tamtych dokumentów i tamtych uczestników, o ile udało się do ich świadectw dotrzeć. Ich obfitość powinna poprowadzić uważnego Czytelnika do wyrobienia sobie własnego sądu, jak w moim przekonaniu uczynił to przykładowo w odniesieniu do słynnych już i jakże brzemiennej pełnomocnictw watykańskich. Oczywiście, nie brakuje w książce analizy czynników rządzących i partyjnych, uwypuklone są biograficzne charakterystyki ludzi Kościoła i państwa z szerokiego pola w Polsce, Watykanie i w innych krajach, przewijają się też środowiska innych wyznań według ówczesnej miary jeszcze epoki przeddekumenicznej. To duża pomoc dla Czytelnika, by otrzymać właściwe narzędzia do zrozumienia całej książki, a przez to posługi Prymasa.

Zapoznając się z publikacją prof. J. Pietrzaka należy w podsumowaniu stwierdzić, że konsekwentnie przeprowadzona została w niej linia życia kard. A. Hlonda – służba Kościołowi i Ojczyźnie w szczytowym momencie życia Prymasa. Autor ma do swego Bohatera dużo sympatii, zrozumienia, ale nie jest to książka „pisana na kłęczkach”. Odkrył Prymasa, który zawsze wzniośle, nawet patetycznie, ale tylko

w ten sposób mógł myśleć o przetrwaniu narodu, z którego wyszedł i dla dobra którego życie swoje poświęcił.

Co również trzeba wyartykułować, to ważna konstatacja, że prof. Pietrzak ma też odwagę szczerze napisać: „nie wiadomo”, „nie udało się dotrzeć”, „nie znalazłem” – to nie częsty przymiot uczonego! Ale taka postawa ukazuje, ileż jeszcze potrzeba krytycyzmu i wyzwalania dalszej chęci prowadzenia poszukiwań i badań. I o dalsze badania można przy tej okazji apelować do historyków!

Koniecznym jest też zaznaczyć, że bardzo obszerna pozycja została pięknie wykonana edytorsko. Dobry papier, wysoka jakość zamieszczonych ilustracji, nad wyraz solidna korekta – usterki literowe są ledwie pojedyncze – każe też skierować słowa uznania dla Wydawnictwa Poznańskiego, które podjęło się trudu wydania drukiem tej publikacji.

Nawet najbardziej przekonujące słowa pochwały względem przedstawianej książki nie mogą, rzecz oczywista, zastąpić osobistej lektury tej pożytecznej książki, do czego niniejszym słowem pragnę szczerze zaprosić.